Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

# GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

## — ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7283. Lwów, czwartek, 25 grudnia 1924. Rok XV.



## Boże Narodzenie.

*Choć w naszem życiu szarem, bez koloru*
*Zostały tylko zgryzoty i lament,*
*Wigilijnego wspomnienie wieczoru*
*W duszy każdego błyszczy tak jak djament,*
*Bowiem w dziecińswie tak się w pamięć wżarło,*
*Że ono jedno w sercu nie umarło.*

*Naprzód ten długi, niespokojny dzionek,*
*Szepty rodziców i jakieś zmowy,*
*Potem wigilja i w salonie dzwonek*
*I Boże drzewko w łunie kolorowej*
*I okrzyk dzieci dziki, wojowniczy*
*Na widok darów, paczek i słodyczy.*

*Cóż się ziściło z owych cudnych rojeń*
*Gdy zasypiałeś przy dźwiękach kolędy?*
*Zgorzkniało serce a kwiaty upojeń*
*Szalejem stały się z djabelskiej grzędy.*
*Przez różne dzikie i nieczyste sprawki*
*Życie potłukło nam wszystkie zabawki.*

*Lecz ile razy zapłonie już drzewko*
*I wigilijna noc śniegami prószy,*
*Wyczarowane kolędniczą śpiewką*
*Cudne dzieciństwo zmartwychwstaje w duszy*
*I te wspomnienia najczystsze, najsłodsze,*
*Dla których każdy ukradkiem łzę otrze.*

*Henryk Zbierzchowski.*

# Boże Narodzenie R. P. 1924.

Lwów, 23 grudnia.

Nawet skrajny nacjonalizm milknie wobec rzewnych uczuć, któremi wielkie misterjum przyjścia Syna Bożego na świat toruje sobie drogę do serc ludzkich. Wszystkie wogóle święta, przez Kościół ustanowione, przed wszystkiemi jednak Boże Narodzenie zawdzięcza moc poruszania serc temu, iż opiera się na głębokiem zrozumieniu natury ludzkiej, spragnionej pocieszenia. Któżby go nie łaknął? Czy życie układa się tu pomyślnie, rozwija się po linji spełnionych tylko pragnień, nie szarpie się w pokrywaniu trudności, nie krwawi się o przydrożne ciernie? A to nietylko jednostkom wyznaczona jest taka dola. Historja, której aktorami olbrzymie zbiorowiska jednostek ludzkich, którą budują państwa, narody — podlega również wspólnemu wszystkich żywotów prawu, wysiłkami postępuje naprzód. Ileż zaś razy, sięgając po puhar pokrzepienia znajdujemy w nim gorzki napój hyzopu!

W dwu więc kierunkach serce każdego, kto nie tylko dla siebie żyje, drży wzruszeniem głębokiem, gdy gwiazda betlejemska zajaśnieje na niebie. Witamy ją, jako znak dobrotliwej mocy, nie wypuszczającej ze swej opieki nawet najbardziej maluczkich, a zarazem jako godło jasnej potęgi, która w ludzkość niesie światło niewyczerpanej miłości.

Jaśniejsza od słońca ta gwiazda nocy wigilijnej. Słońce bowiem twory fizyczne żywoty i niezłomnie strzeże praw, którym podlegają. A prawa to twarde, a pieczęcią ich — śmierć. A z jasności, ręką rodzącego się Zbawiciela rozsianej, wyłania się zaprzeczenie śmierci. Bo miłość przedwieczna, kształty Bożego Dziecięcia przybrawszy, spieszy przeciwko zagładzie i niesie balsam na rany, zadane przez surowość praw życia. W jej blasku blednie jaskrawość żalów rozdzierających nasze dusze i blednie groza trwóg, ogarniających umysły na widok mgły, w której nurza się przyszłość. W tę noc wigilijną cierpienie i zwątpienie opuszczają sadyby ludzkie; radość i otucha łamią się opłatkiem, a niepamięć spędza z oczu posępne widma uprzedzeń, zawiści, antagonizmów. Aniołowie uderzają w struny harf złocistych, by śpiewać pienia dobrej woli, w tę noc świętą — w tę jedną, jedyną noc „dziwów nad dziwami".

Polska z większym, niż inne narody, pietyzmem, pielęgnuje kult tych promiennych, życiodajnych czynników, które składają się na czar wigilijnej nocy. Boże Narodzenie jest u nas świętem rodzinnem, a nigdy nie zapomnieliśmy o tem, że rodziną rodzin jest Ojczyzna. Tylko braterskie pojednanie zapala świece u wigilijnego stołu i tylko wiara żywa w lepszą dolę narodu, nie po różach stąpającego ku swej mecie, korzy się u stóp Nowonarodzonego z prośbą żarliwą, by błogosławił tej wierze, temu narodowi.

Dopóki też utrzyma się moc tradycji polskiej, z Bożem Narodzeniem związanej, ufnie spoglądać nam wolno w przyszłość. Niechaj inni budują na nienawiści; nam miłość była zawsze podwaliną rozwoju narodowego i nie zawiedliśmy się na niej budując.

# Ku lepszemu.

Lwów, 23 grudnia.

**Pesymizm, ów częsty gość wśród społeczeństwa moralnie i nerwowo wycieńczonych skutkiem przejść wojennych, jest w Polsce zjawiskiem równie powszechnem, jak niesprawiedliwem. Niesprawiedliwionem zaś dlatego, ponieważ tak rzeczywistość, jak tory, po których biegnie jej ewolucja, nie dają podstaw do zwątpienia.**

Nie trzeba aż sięgać do nędzy i ograniczeń lat wojennych, aby zarysował się mocno ów radosny kontrast między teraźniejszością, a przeszłością wcale nieodległą. Nie trzeba przypominać wszystkich bolów, wstrząsów i niepokojów, aby zrozumieć, że stan obecny wówczas wydałby się niedościgłem marzeniem. Nie trzeba wreszcie tłumaczyć, że jeśli 6 lat przyszłych przyniesie owoce równe 6-ciu latom ubiegłym, wówczas napawdę zbliżymy się do tego typu Polski idealnej, o jakiej śniły pokolenia.

Wystarczy przejść krótki odcinek czasu, ów rok, który zbliża się ku końcowi, aby pojąć rozmiar postępu. Zaznacza się on na wszystkich polach. Wszędzie bez wyjątku kiełkuje ziarno pocieszenia i nadziei.

Przed paru dniami premjer Grabski, zdając sprawę z prac Rządu w roku bieżącym, bez uniesień a i fantastycznych okresów, bez dumy współtwórcy, ale jako trzeźwy kronikarz dał obraz, który może, musi być źródłem otuchy. Zrównoważenie budżetu, pomyślne rozwiązanie problemu walutowego, postawienie na mocnych nogach gospodarki kolejowej, postęp w dziedzinie zaopatrzenia armji, wyposażenia poczty, odbudowy kraju, otwarcie zagranicznych źródeł kredytowych, a ostatnio przełamanie drożyzny, zażegnanie kryzysu przemysłowego i redukcja bezrobocia — to są zadania, z których każde z osobna miało dać przedmiotem uwagi niejednego Rządu. W Polsce, bez obcej pomocy, własnemi siłami społeczeństwa, wśród tak właściwych duszy polskiej utyskiwań i kłótni, wykonano je nak rzecz o brzmiąn em i niewiarygodną.

Już to samo, że tak tęczowe są owoce „szarej" pracy codziennej, prowadzi do wniosku, że ani szara, ani smutna jest ta praca. Jest ona twórcza i olśniewająca w swem działaniu. Każde drobne dzisiejsze wyrzeczenie niesie z sobą pewność nagrody rychłej i stokrotnej. Każdy nowy wysiłek znaczy swą drogę pomnikami. Nic nie idzie na marne, nic nie przepada.

Ale niepełnym byłby ów index przemian, chociażby uzupełnić go wzrostem politycznego znaczenia Polski za granicą, choćby dodać tu spotęgowanie sprawności naszej administracji wewnętrznej i pierwsze, najtrudniejsze pociągnięcia w kwestji kresów. Oto — co najważniejsze — ku nowemu życiu budzi się duch polski.

Instynkt narodu coraz dotkliwiej odczuwa ciężar jadów zaborczych. I pragnie się z nich wyzwolić. Powstaje żywiołowy odruch przeciw warcholstwu i szarganiu autorytetów. Życie polityczne uwalnia się od oportunizmu, wysadzając zarażone nim jednostki poza nawias. Zmysł państwowy bierze górę nad sztandarami stronnictw. Ociągają się z początku, ulegają one tej konieczności, której nie ulegały dotychczas. Jakiś otrzeźwiający podmuch wieje przez opinję publiczną prasę, przez mózgi polityków. Coś się formuje i odradza, coś się dźwiga z pyłów i popiołów — dusza narodu!

Sejm — to źródło tylu słabości i niedomagań naszych — myśli o swej naprawie. Pragnie, aby rządzili mądrzejsi i lepsi, a ci, którzy rządzą, aby mieli władzę faktyczną. Narody obce, ta trzecia część ogółu obywateli, wdrażają się w myśl enie k federjami, które dyktuje państwo. Włościanin polski zeszedł z bezdroży radykalizmu na szlak umiarkowania i troski o rzecz ogólną. Robotnik, odparłszy zwycięsko ofensywę komunizmu, jest wiernym synem Ojczyzny. Mieszczanin polski szuka nowych dróg spotęgowania sił własnych dla służby państwu. Pracownik umysłowy nabiera karności, organizuje się, staje się czynnikiem zdyscyplinowanym i twórczym.

Po grze użycia i lenistwa do głosu przychodzi imperatyw pracy. Kult pracy nabiera wartości, staje się składową częścią etyki społecznej.

Idziemy ku lepszemu Jutru. Jesteśmy budowniczymi wielkiego renesansu polskiego.

AD. NECHAY.





# Dwie kultury.

Lwów, 23 grudnia.

Gdyby człowiek wiedział, co nieraz bliźni, nawet zażyłszego stosunku węzłem złączony, myśli o nim, czy mówi „poza oczami" — wszelkie współżycie stałoby się niemożliwością.

Inaczej bywa. Tajemnicą dla nas naogół myśli drugich, oraz sądy, wypowiadane zaocznie. Niekiedy wprawdzie z pod obłudy wyjrzy trędowata twarz prawdy, niekiedy gadatliwa, czy złośliwa plotka szepnie kilka zjadliwych słówek — w zasadzie znamy jeno złudny pozór grzecznostek i konwencjonalnych ukłonów; w głąb sięgnąć nie możemy.

To, co stwarza przepaść straszliwą między twarzą a maską, nazywamy — stosując określenie wielkie, nasycone treścią bogatą, do rzeczy małej i nędznej — KULTURĄ TOWARZYSKĄ.

Rzecz to wyłącznie zewnętrzna. Jedną rękę wyciąga do serdecznego uścisku, gdy w drugiej kryje sztylet zawiści; uśmiecha się przyjaźnie, a gotuje jadowitą zgubę; rozwiera gorąco ramiona, choć pragnęłaby zadławić duszącym splotem wężowym. Na sztandarze wypisała szatańską dewizę: Napój może być trucizną, byleby zawierał się w pięknym kielichu. TREŚĆ JEST NICZEM, FORMA — WSZYSTKIEM.

Jakże innem jest istotne piękno duchowe, jakże inną jest prawdziwa KULTURA WEWNĘTRZNA! Ona także wdziewa maskę niekiedy, ale po to jedynie, aby nie razić innych boleśnie widokiem własnych cierpień, lub aby nadzieją ludzkim, zrywającym się do motylego lotu, nie pokazywać nagiej i brutalnej prawdy. Taka kultura płynie z MIŁOŚCI. To biała anielica Chrystusowa, nakrywająca serca opiekuńczem rozpostarciem skrzydeł śnieżystych i dobroczynnych. A kiedy napotka na drodze zamysły czerwone i zbrodnicze — zamysły, zrodzone w duszy czeluściach piekielnych — odpowiada im z bolesnym, ezoterycznym uśmiechem Buddy: POTĘPIAM, lecz WSPÓŁCZUJĘ, bo wielkie są winy człowiecze, lecz stokroć większe — cierpienie ludzkie.

DWIE KULTURY.
WYBIERZCIE TĘ, CO WAM LEPSZĄ SIĘ ZDAJE.

HENRYK BALK.

## Z dnia.

### Boże Narodzenie.

Lwów, 23. grudnia.

Dobre, ukochane Święto... Święto wzejścia cudownej gwiazdy, która obwieściła ludziom Narodziny Dzieciątka — Boga człowieka — co ludzkiem sercem objął świat boską miłością...

I snać dlatego iskra tej boskiej miłości, jej choćby najsłabszy płomyczek, w dniu tym zapala się w każdem sercu człowieczem, zdaje się płonąć nawet w każdem stworzeniu, emanować łagodną dobrocią z każdej rzeczy na ziemi...

Znikają gdzieś urazy, swary i przeciwności, wróg nawet bratem się staje, gdy zabrzmi pieśń anielska: Chwała Bogu na niebiosach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

I przy biało zasnutym stole wigilijnym, i pod jarzącemi od świeczek i świecideł gałęziami Bożego Drzewka i przy spożyciu tradycyjnego opłatka, ogarnia nasze istoty jakaś błogość nadziemska, jakaś chęć czynienia dobrze, jakieś pragnienie sprowadzenia Królestwa Bożego na ziemię... Królestwa miłości, w którem nie byłoby łez, bólu, jęku krzywdy, krzyku nienawiści...

A Boże Dziecię, wsłuchane w dźwięk rzewnej kolędy, uśmiecha się radośnie... chwyta w swe drobne rączyny te wszystkie drobne iskierki dobrych uczuć, promieniujących z dusz ludzkich i bawi się niemi po dziecięcemu — choć blask mądrości wszechwiedzącej w oczach Jego świeci świadomością przelotności tej chwili, świadomością powrotu szarego, burzliwego dnia codziennego...

A jednak iskry dobrych serdecznych uczuć zebrane drobnemi rączkami Dzieciny, nie zagasają lecz mnożą rok rocznie te światła na firmamencie dusz naszych, które pozwalają ludzkości dźwigać się z przepastnych rozpaczy i mimo wykolejeń i manewrów, iść drogą wzwyż, ku swemu boskiemu praźródłu.

J. P.



# A Pokój na ziemi!

Lwów, 23. grudnia.

Od czasu wojny światowej, która wstrząsnęła społecznemi i gospodarczemi podstawami cywilizacji zachodniej, wszelkie zbiorowe wysiłki w Europie odbywają się pod hasłem ratowania tej zagrożonej cywilizacji. Praca to niesłychanie mozolna wobec rozpętanych przeciwieństw społecznych i narodowych, połączonych z ogólnem obniżeniem poziomu życia zbiorowego. W tej żmudnej usłanej kamieniami drodze ku Pokojowi i ku rozkwitowi nowego życia, po każdym kroku naprzód następuje krok wstecz.

Rok 1923 oznaczał zaostrzenie przeciwieństw i spotęgowanie niebezpieczeństwa, grożącego cywilizacji europejskiej. Kto pamięta, co się działo w tym roku w miasteczkach nadreńskich, czy w Saksonji, ten przyzna, że zaciekła, choć bezkrwawa wojna niemiecko-francuska wywołała w Europie środkowej stan, który zwykliśmy określać mianem „bałkanizacji". Jeżeli stwierdzamy, że niemiecki „bierny opór" zawiódł na całej linji i doprowadził Niemcy do straszliwej katastrofy, to musimy również przyznać, że „poincaryzm" francuski nie zdołał zorganizować normalnych warunków życia politycznego w Nadrenii, a próba utworzenia niezawisłej republiki nadreńskiej, skończyła się zupełnem niepowodzeniem.

O ile chodzi o zagadnienia niemieckie, to rok 1924 przywrócił zachwiane przez rok poprzedni podstawy rozwoju normalnych stosunków. Był to sukces rządu Macdonalda w Anglii, który wprowadził powszechny przełom w stosunkach międzynarodowych. Nie chcemy zaprzeczać, że trudności, które rok bieżący przekazuje rokowi 1925 zawdzięcza Europa w znacznej mierze rządowi Macdonalda, pomimo tego jednak musimy temu rządowi przyznać decydującą zasługę w usunięciu spuścizny roku poprzedniego. Wytwarzając atmosferę pokojową, stojąc już od samego początku pod sztandarem obrony cywilizacji europejskiej przed zagrażającem jej niebezpieczeństwem wojny, Macdonald przyczynił się w znacznym stopniu do zwycięstwa bezkrwawej rewolucji we Francji, dokonanej w czerwcu b. r., a także do dzieła sanacji finansów niemieckich i gospodarki wewnętrznej, szczęśliwie przeprowadzonej przez rząd centrowy Marksa. Wreszcie Macdonald stał się pośrednikiem między kapitałami amerykańskiemi a światem europejskim — i rzecz szczególna — socjalista, angielski zorganizował na konferencji londyńskiej kolosalny trust anglo-amerykański, który finansując przeprowadzenie planu sanacyjnego, związany z nazwiskiem Davesa, opanował produkcję niemiecką. Zagadnienie niemieckie zostało rozwiązane, a w związku z tem udało się Macdonaldowi, jako rzecznikowi interesów europejskich zainteresowanie Ameryki sprawą cywilizacji europejskiej. Ta młodsza siostrzyca Europy w cywilizacji zachodniej odwróciła się bowiem od spraw europejskich od r. 1919, w którym Amerykanie prowadzeni przez Wilsona mieli ambicję urządzenia nowych stosunków w świecie powojennym.

Sukces, jaki dla świata anglosaskiego stanowiły wyniki konferencji londyńskiej, spowodował wzmożony nacisk na realizację rozbrojenia, którego potrzebę głosi cały ten świat, po obu stronach „Wielkiego Stawu" atlantyckiego, Macdonald pragnął być pośrednikiem między Europą, a Ameryką, także w zakresie zagadnień, związanych z Ligą Narodów. Rozbijając Ligę Narodów w obecnej formie, chciał stworzyć Ligę Narodów z udziałem Ameryki (i Rosji sowieckiej), któraby patronowała dziełu powszechnego rozbrojenia. To był ów „wielki program polityczny" rządu Labour Party. Lecz rezultat narad genewskich nie zadowolił świata anglosaskiego. Narody europejskie, zagrożone przez niebezpieczeństwo rewanżu kaizeryzmu skupiły się dokoła Herriota, który potrafił świetnie przeciwstawić abstrakcyjnemu programowi politycznemu Anglosasów, program pokoju rzeczywistego, polegającego na powszechnem bezpieczeństwie. Wprawdzie rezultat narad genewskich był kompromisowy, ale już samo postawienie kompromisowe sprawy oznaczało sukces zblokowanych narodów, wśród których i Polska odegrała znaczną rolę, dzięki ministrowi Skrzyńskiemu.

Zwycięstwo francuskiej polityki w Genewie, wspaniałej polityki narodowej i wszechludzkiej zarazem, zaniepokoiło opinję angielską i przyczyniło się do klęski, jaką rząd Macdonalda poniósł w zarządzonych przez siebie wyborach. Nowy rząd angielski zakwestjonował realizację protokołu wrześniowego „w obecnej formie" usiłując w dalszym ciągu odgrywać rolę pośrednika między Europą a zniechęconą Ameryką. Wywołało to chwilowe zamieszanie w polityce międzynarodowej którego nie mogły dotąd zlikwidować nieszczere i niejasne oświadczenia polityków angielskich. Nadto reakcja świata anglo-saskiego przeciwko dziełu genewskiemu może sprowadzić odsunięcie się Ameryki od spraw europejskich i podobny odwrót Anglji (do stanowiska „Splendid isolation"). Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że rząd konserwatywny szczególne znaczenie przywiązuje do spraw pozaeuropejskich, a na politykę angielską zaczynają wywierać wpływ dominjowy (Kanada, Afryka Południowa i Australja), odnoszące się z wyraźną niechęcią do starej Europy.

Tymczasem zagadnienie wprowadzenia Rosji sowieckiej do współżycia międzynarodowego jest jeszcze dalekie od rozwiązania. Próba podjęta w tej mierze przez Macdonalda była najfatalniejszem posunięciem rządu Labour Party Próba, podjęta ostatnio przez Herriota niestety również nie rokuje powodzenia. Zagadnienie rosyjskie pozostaje nadal zagadnieniem palącem, a hasło „mirawoj pożar" (pożar światowy) wciąż jeszcze łopoce na czerwonych sztandarach imperjum sowieckiego.

Ponieważ równocześnie szerzy się ruch anty-europejski w społeczeństwach mahometańskich, ponieważ rewolucja chińska uczyniła duże postępy (bolszewizujący Sunjat-sen!) a Indje idą szybko za Chinami — to musimy przyznać, że znowu rok 1925 obejmuje po swym poprzedniku kłopotliwy spadek. A przecie Narody chcą tylko Pokoju tego Pokoju na ziemi, o który będą się modliły w dzień Bożego Narodzenia.

Krz.

## Ze sztuki.

### Wystawa gwiazdkowa.

**urządzona przez Związek Legionistów pl. Akademicki l. 1.**

Lwów, 23 grudnia.

Dla przyczynienia funduszów na budowę własnego domu zorganizował Zw. Leg. wystawę gwiazdkową, której sam tytuł cel i charakter określa. Z pośród dość licznej naszej rzeszy artystycznej stosunkowo niewielu wzięło udział, mamy tam jednak nazwiska kredytowane, choć prace ilościowo i tematowo przedstawiają się dość skromnie. Wygrzywalski powiesił akwarelę „W Konstantynopolu" jak zwykle w kompozycji i pojęciu odzwierciedlającą wiernie życie z natury. Rozwadowski „Ułana", szkic akwarelowy. Olpiński akwarelę, motywy z Kowna, wnętrza lasów, olejne większe prace — grupa kobiet nad strumykiem — (rzeczy już wystawiane), Łotocki olejne małe szkice pejsażowe, przypominające jego wystawę zbiorową, zawsze jasne i czyste w tonie, (motywy z nad Popradu, fragmenty Lwowa itp.). Reyzner kilka miniatur pejsażowych, Gajewski szkic głowy dziewczęcia, Jarosiewicz pejsaże, w których dążenie do uzyskania tzw. nastroju wybija się wszędzie. Uzyskuje to przez wybór tematów pejsażowych o zmierzchu lub świtaniu, umieszczając na jasnych tłach sylwety pierwszych planów. W swoich tonach zimnych jest jednolity, a choć stąd wynika pewna martwota, jednak w efekcie jest to konsekwentne. Inny jest natomiast, gdy pracuje nad tematem, który sam w sobie posiada jasność barw i znamiona wysokiej rozkoszy estetycznej, tj. kwiaty, i tu wybijają się mimo zdawkowość miejsca (Wystawa gwiazdkowa) róże i astry, które posiadają wiele cech wartościowych, choć może cokolwiek mniej malarsko pojętych niż prace poprzednie.

Brzenkowskiego małe olejne pejsaże o tematach z Trembowli, Lwowa itp. nie określają głębiej artysty, przeciwstawieniem zaś do poprzedniego jest Bortkowski, który starał się rozwiązać problem klaszczącego zachodzącego słońca, wyzyskując umiejętnie gęstość lasu ośnieżonego o barwie szafirowo-liljowej dla złamania tonu żółtego, jarzącego się słońca. Temat to niesłychanie trudny, jako eksperyment dla malarza niebezpieczny, tembardziej gdy go wyciąga przed forum publiczne, jednak sam pejsaż posiada znamiona celowości, a w tonie jest czysty, w formie i rysunku opanowany..

Czermański wystąpił z kilkoma rysunkami portretowymi, w których przebiła się silnie charakterystyka głów wkraczająca prawie w sferę karykatury, głowa natomiast gen. Jędrzejewskiego jest pojęta najpoważniej jako konstrukcja i budowa.

Erb jak zwykle pokazał kilka olejnych szkiców z fragmentów Targowicy, swoją manierą plam, szkice parku, natomiast okazał się całkiem inny w pejsażu pt. „Dom w słońcu i w kwiatach", gdzie operuje dużymi plamami, o wiele częstszymi niż w poprzednich pracach. Balk przysłał kilka niedużych studjów, oraz Lisowski i Sydorowicz.

Cóż, powyższy pokaz prac malarskich nie może podlegać właściwie głębszemu ani szerszemu omówieniu, ponieważ odnosi się wrażenie, że artystom chodziło o pozbycie się z pracowni paru płócien, które niejednokrotnie przez brak okazji albo z powodu autokrytyki nie ujrzałyby światła dziennego, sama zaś wystawa, w małych ramach, której cel jest godny poparcia, przez aranżerów była i jest tak słabo reklamowana, że tylko pewna część malarzy i społeczeństwa jest o niej powiadomiona.

W tym samym lokalu (tj. Ligi Kobiet) umieszczone są dla celów sprzedaży pozostałe obrazy szkice-akwaforty (Karpińskiego) oraz przedmioty fajansowe i inne zbytkowe, które pozostały po kiermaszu na rzecz Ludowy Ochronki im. Piłsudskiego.

## Z sali odczytowej.

### Teatr nadrealistyczny.

Wykład B. Jasieńskiego.

Lwów, 23 grudnia.

Bruno Jasieński zakończył swym wykładem „O teatrze nadrealistycznym“ cykl Wieczorów kultury teatralnej, cieszących się stałem zainteresowaniem publiczności.

Prelegent widzi najwyraźniejszą formę „nowego teatru“ w rosyjskim teatrze kameralnym Tairowa i ten typ realizacji scenicznej nazywa teatrem nadrealistycznym — będącym niejako syntezą teatru naturalistycznego, który za cel jedyny postawił sobie przeniesienie niesfałszowanej prawdy życiowej na scenę oraz teatru stylizowanego, który zamiast tej prawdy dawał symbole życia według pewnej konwencji, zawartej z publicznością.

W teatrze pierwszym górowała literatura i przeżycie wewnętrzne aktora, w drugim malarstwo, w którym rola aktora schodziła do barwnej plamy, do bezosobistego tkwienia w obrazie.

Z tych ostatnich założeń wynika też postulat Craigha, czy aktora zastąpić nadmarjonetką. Teatr nadrealistyczny, przeciwnie aktorowi oddaje królestwo sceny — albo raczej nadaktorowi.

Prelegent bowiem zaznacza, że w sztuce aktorskiej dotychczas jak w żadnej innej panoszy się dyletantyzm. Aktor przychodzi na scenę nieprzygotowany, jakkolwiek sztuka aktorska jest trudniejszą od wszystkich innych sztuk pięknych, gdyż aktor sam w swojej osobie jedynie jest i twórcą i materjałem i instrumentem tworzenia. Musi więc prócz zdolności wewnętrznego kształtowania swojej kreacji posiadać maestrję uzewnętrznienia tej kreacji i opanować swoją fizyczność, by była posłuszna nakazom jego inwencji. Reżyser jest tym, który pojedyncze kreacje reguluje dla harmonijnego stworzenia kollektywnego dzieła scenicznego, dla którego dzieło literackie jest tylko punktem wyjścia.

Po prelekcji p. Jasieńskiego wywiązała się krótka dyskusja.



## Ze sportu.

# Kobieta a sport.

TEMPORA MUTANTUR. — ZE STANOWISKA FIZJOLOGJI. — „ZANIK KOBIECOŚCI“. — MACIERZYŃSTWO. — FIGURA SPORTOWA — NIE TĘDY DROGA.

Lwów, 23 grudnia.

Zwycięski pochód sportu nie zatrzymał się i przed płcią piękną. Czasy, w których ukazanie się kobiety w roli czynnej na arenie sportowej wywoływało ogólną sensację, a najczęściej i zgorszenie, należą do dalekiej przeszłości. Dzisiaj kobieta na równi z mężczyzną zapełnia boiska i place sportowe, hasając dowoli wśród światła, powietrza i słońca. Powojenna kobieta wywalczywszy sobie równouprawnienie nie wrzaskliwym krzykiem wiecowym, lecz w ogniu ciężkiej walki o byt, korzysta w całej pełni z doskonałego źródła energji i zdrowia, jakim jest sport.

Różnica pomiędzy przedwojennym a dzisiejszym kobiecym ruchem sportowym polega nietylko na zwiększeniu się frekwencji, ale i różnorodności uprawianych ćwiczeń. Podczas gdy przed wojną spotykaliśmy kobietę jedynie w nielicznych gałęziach, jak tennis, łyżwiarstwo, turystyka itp., to dzisiaj rozszerzyła ona sferę swej działalności prawie na wszystkie dziedziny, uprawiane przez mężczyzn. Ze stanowiska fizjologicznego nie możemy nic mieć przeciw temu. Natura wyposażyła kobietę w konstytucję fizyczną, dozwalającą do pewnego stopnia zarówno na pokonywania cięższych prac, jak i zajmowanie się ćwiczeniami. Za wyjątkiem sportów, wymagających nadmiernego natężenia sił, jak ciężka atletyka, dźwiganie ciężarów, boks, i t. p. może kobieta zasadniczo pielęgnować te same sporty, co mężczyzna, naturalnie przy zastosowaniu odpowiedniej miary. Zachowanie miary obowiązuje zresztą zarówno męski, jak i kobiecy organizm, przebojowanie sprowadzić może tak tu, jak i tam poważne następstwa. W zasadzie więc stoją kobiecie otworem wszystkie dziedziny wychowania fizycznego, pragnęlibyśmy jednak, by przy doborze ćwiczeń odegrały rolę względy estetyczne, by pamiętano o zachowaniu piękna, gracji, wdzięku i godności.

Stałą bronią w ręku licznych przeciwników sportu kobiecego jest oklepany frazes o „zaniku kobiecości“. Zjednoczone kołtuństwo, z lenistwa i opieszałości przeciwne wszelkiemu postępowi i innowacjom, nie wgłębiając się w istotę rzeczy, korzysta z pewnych zewnętrznych objawów, by skryć się za wygodnym parawanem „zaniku kobiecości“. Nieodpowiednie maniery i ton, jaki czasami młode adeptki sportu przybierają, nie są wykwitem pielęgnacji ćwiczeń fizycznych, lecz wprost niemądrem dzieciństwem. Podobny objaw obserwowaliśmy zresztą i u pierwszych emancypantek, które uważały, że zewnętrzne upodobnienie się do mężczyzny jest pierwszym brakiem do równouprawnienia. Tak jak zniknął typ niewiasty o krótkich włosach, wykrzywionych bucikach, niedbałym wyglądzie zewnętrznym, tak też i z czasem zetrą się ostrzejsze kontury sportowych dam. Sport wyrabia przedewszystkiem spokojną pewność siebie, opartą nie na głupiej zarozumiałości, lecz na poczuciu własnej siły, rozwija on hart woli, energję i samodzielność. O ile walory powyższe nie są odpowiednie dla kobiet, to faktycznie może być mowa o „zaniku kobiecości“. Z drugiej jednak strony nie uważamy, by salonowa laleczka, obawiająca się własnego cienia, niezdolna na samodzielne zrobienie jednego kroku, była w dzisiejszych czasach i warunkach życiowych typem odpowiednim na towarzyszkę życia.

Pozostałby jeszcze do odparcia zarzut szkodliwego wpływu sportu na macierzyństwo. Jest to równie gołosłowny frazes, jak „zanik kobiecości“. Podobnie jak w życiu rodzinnem musi kobieta brać wzgląd na powołanie swe „przyszłej matki“, tak też i w sporcie zastosowując odpowiednie miary i granice, nie zaszkodzi ani sobie, ani też przyszłemu pokoleniu.

Jeśli chodzi o wpływ ćwiczeń fizycznych na wygląd zewnętrzny, to stwierdzić wypada, że właśnie sport stworzył nam ten ideał, do jakiego wzdychają wszystkie modnisie. Smukła, gibka kibić, do pewnego stopnia ostrość linji, zanik osadów tłuszczu, przyczem gracja i wdzięk dadzą się osiągnąć jedynie za pomocą gimnastyki i sportu. Na zakończenie chciałbym jeszcze paniom naszym powiedzieć, że osiągnięcie „figury“ sportowej nie da się urzeczywistnić za pomocą całonocnych dancingów, długiego wylegiwania się, zajadania ciastek i masowania. Nie! Jedyna rada to: rakieta, wiosło lub szpada, to łyżwy, narty, lub but turystyczny!

N. S.



## Proszę o głos!

### Czy usłyszycie mnie szczęśliwi tego święta?

Lwów, 23 grudnia.

Boże Narodzenie jest świętem dziatek. Ten tylko dom obchodzi je w całej pełni, odczuwa cały ich niezrównany urok i czar, w którym szklane głosiki dziecięce rozbrzmiewają radosnem zdumieniem, przeczystem weselem, na widok cudu Bożego Drzewka...

Ale nie wszędzie radość może zabłysnąć w dziecięcych oczętach... Ileż jest suteren i poddaszy, w których naweт w tym dniu wyszczerza się ogromnym grymasem nędza i niedostatek... Znacie zapewne takie nierozgrzane weselem świątecznem wnętrza...

I oto pozwalam sobie w tej świątecznej chwili, w chór weselnych głosów radości, wmieszać ten głos niewesoły...

Wy matki, przypomnijcie waszym szczęśliwym dziatkom o tym biednym Piotrusiu, lub o tej bladej Maryni z suteryny — powiedzcie im, że i one łakną słodkiego cukierka, lub złoconego orzecha z choinki. I niech ich serduszka uderzą w rytm współczucia, niech ich drobna rączka nauczy się rozdzielać dary w miłości swoim rówieśnikom — a wtedy, jaśniej zapłoną świeczki Bożego drzewka i zasieje się dobre ziarno w młodych, wrażliwych duszyczkach...



**PUHAR WARTOŚCI 1000 DOLARÓW I 1000 DOLARÓW GOTÓWKĄ**

wystawiono jako pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie maszyn do pisania, urządzonym dnia 20 bm. staraniem NATIONAL BUSINESS SHOW w Nowym Yorku. Nagrodę tą zdobył młody Amerykanin Mr. Albert TANGORA, któremu się udało w przeciągu jednej minuty napisać 130 słów, nieznanej treści bez błędu na maszynie „UNDERWOOD“ i uzyskać w ten sposób rekord szybkości. Czas pisania wogóle wynosił jedną godzinę. Można sobie wyobrazić sprawność zwycięzcy, jeżeli się zważy, że jury uznało 130 słów na minutę tembardziej, że ilość słów była znacznie większą, gdyż za każde mylne uderzenie klawiszem odciągano mu 10 poprawnie napisanych słów. Jest uwagi godne, że ta coroczne wyznaczona światowa nagroda konkursowa po raz dziewiętnasty z rzędu zdobywana została jedynie przez tych, którzy pisali na maszynie “UNDERWOOD“. Reprezentację maszyn „UNDERWOOD“ na Małopolskę posiada firma GROSS I MARGULIES we Lwowie, ul. Kopernika l. 9. 8828

## *Uwagi.*

### Bolesławowi Orzechowiczowi.

**Lwów, 23. grudnia.**

Dziwną pasję posiada właściciel Kalnikowa w Ziemi Przemyskiej. Zamiast zgrywać się w karty, utrzymywać stadninę lub bawić się w inne „zbytki“, głośne, mimo dyskrecjonalnego ich charakteru, o których mówi się zaufanym na ucho, a jednak powszechnie są znane — ukochał Lwów.

Ten szary, zakurzony, zeszrzelany Lwów. z walącemi się domami na Krakowskiem i z bezmyślnem corsem na ul. Akademickiej i z tłumem mniejszości narodowych na ul. Legionów...

Dziwny człowiek i dziwna pasja. Oryginał w najpiękniejszem słowa znaczeniu.

Posiadały ich wschodnie kresy zastęp duży. Specjalne warunki życia wytwarzają specjalnych ludzi. Tamci jednak byli oryginalnie śmieszni, p. Orzechowicz jest oryginalnie ofiarny i obywatelski.

Ukochał Lwów, jako ostoję polskości i naszej rodzimej kultury, której promienie ożywcze pragnęły cisnąć jak najdalej na wschód i rozgrzać niemi obojętność, czy sobkostwo, a może tylko niezrozumienie u współczesnych naszego dziejowego posłannictwa u wschodnich rubieży odradzającej się Rzeczypospolitej.

Ukochał Lwów i stwierdza tę miłość nie pięknie i szumnie brzmiącemi słowy, których cena gubią się w szarzyźnie codziennej mitręgi, lecz czynem, stwierdza zbożnem dziełem, spełnionem systematycznie, wedle ułożonego z góry programu.

Pragnąc siewom poważnej wiedzy uprzystępnić pracę, kładzie podwaliny pod Towarzystwo popierania nauki polskiej, a równocześnie wzbogaca zbiory miejskie iście królewskiemi dary, wzbogaca stale, co kilka niemal miesięcy nadsyłając nowe kolekcje dzieł sztuki i artystycznego przemysłu.

Czyni zaś to wszystko nie dla chwalby i rozgłosu, lecz z poczucia obowiązku obywatelskiego, które w panu na Kalnikowie rozrosło się w krzew tak bujny.

Lwów ze swej strony musiał w odpowiedni sposób okazać swą wdzięczność. Uderzył w hołdzie w najwyższe akordy, nadając Bolesławowi Orzechowiczowi godność najzaszczytniejszą, jaką rozporządzać może: honorowe obywatelstwo królewskiego i stołecznego miasta. Świat naukowy uwieńczył Go honorowym doktoratem prawa Kazimierzowej Wszechnicy.

## *Nasze wywiady.*

### Aprowizacja mięsna we Lwowie.

**DOWÓZ BYDŁA I ŚWIŃ WIĘKSZY NIŻ W LATACH POPRZEDNICH. — WPŁYW KONTROLI SANITARNEJ NA DOWÓZ. — CENY MIĘSA MAJĄ TENDENCJĘ ZNIŻKOWĄ.**

**Wywiad w Zarządzie Rzeźni miejskiej.**

**Lwów, 23. grudnia.**

(j) **Na podstawie** danych, zaczerpniętych w Zarządzie Rzeźni miejskiej, stwierdzić należy, że dowóz bydła i świń w roku bieżącym był większy, niż w latach poprzednich. Zwiększył się zwłaszcza w ostatnim czasie. Dowóz byłby jeszcze większy, gdyby nie przepisy sanitarno-policyjne, obostrzone obecnie z powodu pryszczycy, panującej w Wschodniej Małopolsce.

Cyfrowo różnice przedstawiają się następująco: W listopadzie 1917 r. ubito w Rzeźni miejskiej bydła i świń ogółem 6199 sztuk. W tymże miesiącu w r. 1919 ubito 9000, w następnym roku 8800, w listopadzie zaś bieżącego roku 10047 sztuk.

Wzmożony dowóz bydła zwiększa, jak się samo przez się rozumie, podaż mięsa na targu i gdy w okresie przedświątecznym roku ubiegłego dawał się odczuwać w mieście brak mięsa i trzeba było po bajecznych cenach zdobywać kawałek mięsa na stół świąteczny, w roku bieżącym można stwierdzić raczej nadmiar mięsiwa wszelkiego rodzaju.

**Ceny bydła** utrzymują się na jednym poziomie, a w cenie świń zaznaczyła się nawet tendencja zniżkowa. Przypisać to należy również panującej zarazie, z powodu której wywóz za granicę jest utrudniony. Agenci zajmujący się wywozem, radzą sobie w ten sposób, że nie mogąc wywozić żywego towaru, biją bydło po różnych rzeźniach i wywożą zagranicę mięso.

Zwiększona podaż bydła i świń nie oddziałała jak dotąd na wydatne potanienie mięsa.



Fakty te znane, upamiętnia i następnym pokoleniom przekaże prześliczne wydawnictwo, które w 500 numerowanych egzemplarzach ukazało się właśnie w obiegu nakładem księgarni Gubrynowicza.

Zasługuje ono na pilną lekturę, z sylwetki wstępnej bowiem pióra Karola Badeckiego, z mów promotora prof. dr. Oswalda Balzera, rektora Makarewicza i odpowiedzi na nie dr. Bolesława Orzechowicza; dalej z głosów prasy, z tekstu „Adresu Towarzystwa dla popierania nauki polskiej“ i „Dyplomu honorowego obywatelstwa“ przegląda cały ogrom zasług tego Pomnożyciela kultury polskiej na wschodnich kresach Państwa.

Wydawnictwo zdobi kapitalna podobizna p. Orzechowicza według portretu Kazimierza Pochwalskiego, widok pałacu w Kalnikowie i kościoła, fundowanego przez tegoż dziedzica, podobizna pierwszej karty dyplomu honorowego, wreszcie trzydzieści kilka zdjęć, ilustrujących cenniejsze dary p. Orzechowicza, złożone naszemu miastu.

Wykupione do ostatniego egzemplarza, stanie się ono niebawem ozdobą salonów i bibljotek polskich, głosząc tam urbi et orbi o tym dziwnym Mężu, który posiada dziwną pasję: ukochanie polskiego Lwowa.

**Michał Rolle.**

## *Na marginesie.*

### Pod znakiem obcinania.

**Lwów, 23. grudnia.**

Trudno zaprzeczyć, że żyjemy obecnie pod znakiem... obcinania...

Nożyczki... te prawdziwe, złożone z dwóch ostrzy... i te stokroć nieraz ostrzejsze, mające znaczenie przenośni, grasują we wszystkich dziedzinach życia...

W pierwszej linji dzisiejsza kobieta poddała się w zupełności królowaniu nożyczek... Obcina i wycina z jakąś niesamowitą zapamiętałością, co się tylko da... a także co się właściwie wcale nie da...

Nożyczki obcinają włosy kobiecie coraz krócej, coraz bezwzględniej wycinają staniki z przodu, z tyłu, z boków, tak, że właściwie zostaje im tylko nazwa, przecinają boki i przody sukien tak wysoko, że sięga to już granic... nieprawdopodobieństwa...

A w ślad za tem, z dawnych przepisów moralności, przyzwoitości, dobrego tonu, obcina się tyle niepotrzebnych skrawków, wycina tyle stron i kartek, że nic z nich prawie nie zostaje...

A obok świata kobiecego w manji obcinania prześciga się literatura, sztuka, polityka i ekonomia...

W literaturze i sztuce ekspresjonizm dla skrótów, dla szklanej zwięzłości, robi trepanacje myśli, sensu, zrozumiałości, przycina już nie to zdania, ale wyrazy, zostawiając z nich ledwie onomatopeiczne dźwięki, rysuje nic nieznaczące zygzaki — w polityce obcina i przycina według upodobania znaczenie traktatów, nabyte prawa ludów — w gospodarce państwowej obcina się budżety na oświatę, na wojsko, na bezpieczeństwo publiczne, redukuje personal urzędniczy, obcina pensje i emerytury.

Szał obcinania ogarnął świat... I strach bierze na myśl, co się z nim stanie, jeśli już wkrótce nie zdobędzie się nikt na... obcięcie ręki obcinającej...

**J. P.**

### Podziękowanie.

JWPanu Drowi Walerjanowi Madejewskiemu składam tą drogą najgorętsze podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej, długotrwałej choroby, JWPanu Drowi Benedyktowi Ziemilskiemu za umiejętne zabiegi leczniczе, jakoteż JWPanu Drowi Henrykowi Bergerowi za skuteczne zastosowanie elektrycznego przecieplania. 8817

**Marja Zenknerowa.**

---

Fejleton „Gaz. Por.“ z 25 XII 1924.

**JANINA KOSSAK PEŁEŃSKA.**

### Gdy się ich sny ziściły...

Siedzą naprzeciw siebie w miejscu przygodnem, byle jakiem — ot, gdzie się zejść im było najłatwiej.

Ich dwoje...

Więcej!... On i Ona!...

On, ten, do którego latami wyrywała się jej dusza w nieprzemożonem pragnieniu zespolenia, nierozerwalnej łączności...

Ona, która mu była najtrwalszem ukochaniem życia, tą kobiecością, najbardziej pożądaną zmysłami — a która zarazem podniosłością uczuć, komunją myśli i wierzeń, brała na własność wszystkie szlachetniejsze czucia mężczyzny, wiązała go szkarłatną szarfą miłości, z niebios górnym lazurem.

Życie spiętrzyło między nimi góry przeszkód.. Lecz górniejsza nad nie moc umiała zwalczać je zwycięsko. Drogą ciernistych trudów wiodła ich zawsze ku sobie — jeśli nie na ciągłość życia, to przecież przynajmniej na krótkie godowe jego momenty...

Wigilja... Boże Narodzenie... To najserdeczniejsze ze świąt, w którem cudowną hostją opłatka zespalają się w jedność wszyscy sercem bliscy... Cokolwiekbądź ich dzieliło... w dniu tym nie mogli przenieść rozłączenia... Corocznie spędzali je razem — czerpali zeń pokrzepienie na długie nieraz rozstania.

— — — — — — —

Huragan, który rozszalał się nad światem, odrzucił ich od siebie — położył między nich nieprzebyte przestrzenie..

Nieprzebyte fizycznie. — Lecz duch?

Duchów nie skuła niemożliwość... one biegły ku sobie nieprzerwanie... łączyły się w sferycznej przestrzeni...

Przynajmniej to było ich wiarą...

Aż oto nadeszło wyśnione spotkanie. Stanął przed nią On, zagiriony, o którym nie wiedziała — szukać li go na ziemi, czy poza świa tem...

On ujrzał nareszcie tą, która tęsknota lat długich odziała w najidealniejszą królewskość marzenia!

I co więcej... Wielki Niwelator... Życie wyrównało między nimi piętrzące się niegdyś góry i rozwarte przepaści.

A oto dziś przeddzień wigilji. Teraz i po wszystkie lata nic im nie przeszkodzi spędzać tego dnia — i wszystkich innych — razem!

...A w serca ich chłód wnika śmiertelny... Wzrok mroczy czarna całunowa zasłona. I pod tą całunową zasłoną znika Mu niepowrotnie Ona, przyodziana w królewską szatę marzenia.

I pod tą całunową zasłoną grzebie Ona Jego, wyśnionego kochanka swego życia.

...Ten pan, który tu siedzi, ta pani naprzeciw niego — nic mają nic wspólnego z tamtymi ukochanymi postaciami, jakie wypromieniowała ich tęsknota. Tym osobom z krwi i kości zadały cios śmiertelny tamte, stokroć od nich piękniejsze istoty astralne, które z kolei przy zetknięciu się z tych brutalną fizycznością, rozwiały się na zawsze w nicość.

A że oboje są mądrzy, wiedzą, że z tej śmierci niema wskrzeszenia.

Rozchodzą się bez próżnych wyrzutów — bo o cóż? bez jałowych słów żalu, bo w jakim celu?

...I oto wieczór wigilijny zastaje ich samotnych, nieukojonych żałobników po tej miłości, która wyolbrzymiona tęsknotą, w życiu **już** miejsca dla siebie znaleźć **nie mogła**...

## Sowiety nie zapominają o nas.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Dnia 19. grudnia br. banda złożona z 20 osób, dobrze uzbrojonych, usiłowała przejść granicę od strony sowieckiej koło strażnicy Józkowce w pow. krzemienieckim. Posterunek polski odparł bandę ogniem karabinowym.

### WYPŁATA ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH INTELIGENTÓW.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Zarząd funduszu dla bezrobotnych przystąpił do wypłacania pożyczek **pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym.** Prawo do pożyczek mają przedewszystkiem ci, którzy utracili pracę w czasie między 1. stycznia a 1. październik**nika.**

### ŚMIERĆ BANDYTY W WALCE Z POLICJĄ.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). We wsi Koczaty, w pow. Luboml **został zabity w walc ez policją głośny bandyta Jurko Mazurek,** członek bandy Bobika.

### NA ŚWIĘTA DO SPAŁY.

Warszawa, 23 grudnia. (Z.) Premjer Grabski udaje się na święta do Spały, gdzie będzie gościem Prezydenta Rzeczypospolitej.

### BOLSZEWICY ARANŻERAMI POWSTANIA.

Londyn, 23 grudnia. Tel. G. P.) Poseł jugosłowiański wręczył w Foreigne Office notę, protestującą przeciw twierdzeniu rządu albańskiego, jakoby obecne powstanie zorganizowane było przez bandy serbskie. Nota stwierdza, że za obecny ruch odpowiedzialni są bolszewicy.

### KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH W RZYMIE.

Rzym, 23. grudnia. (Tel. G. P.). **Konferencja państw sukcesyjnych b. monarchji austrjacko-węgierskiej** utworzyła na pierwszem posiedzeniu dwie komisje, z których pierwsza badała zastosowanie art. 266 i 273 traktatu zawartego w St. Germain, (Rozdział własności i praw), druga zaś zajmowała się kwestją austr. Pocztowej Kasy Oszczędności. Obie komisje odbyły szereg posiedzeń, na których **ukończyły pierwsze badanie przedłożonych im materjałów.**

### WYSTAWA MISJI KATOLICKIEJ.

Rzym, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Papież dokonał onegdaj **uroczystej inauguracji wystawy misji katolickiej** w obecności 24 kardynałów, korpusu dyplomatycznego Stolicy Świętej, biskupów, prałatów i wyższych dygnitarzy dworu papieskiego.



## Rewizja koncesji gospodnio-szynkarskich.

### RZĄD JEST TYLKO WYKONAWCĄ USTAWY SEJMOWEJ.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Wobec ukazujących się w prasie informacji, jakoby mająca nastąpić **realizacja koncesji na sprzedaż** przedmiotów monopolowych dążyć miała do pokrzywdzenia pewnych warstw ludności, stwierdzić należy, co następuje:

Rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach **nie zawierał punktu o rewizji tych koncesji,** który to punkt został wprowadzony **na życzenie stronnictw sejmowych.** Rewizja koncesji mieści się w ustawie o naprawie skarbu z 31. lipca br., a celem jej jest **odciążenie skarbu państwa od świadczeń na rzecz inwalidów i emerytów.** W tym stanie rzeczy mająca nastąpić rewizja koncesji będzie wychodziła z założenia, że koncesja jest nadaniem rządu **za specjalne usługi, położone dla państwa** i że otrzymać ją winny osoby, które na to **szczególnie zasługują.** Do najbardziej uprzywilejowanych pod tym względem należeć będą **żołnierze, którzy w służbie ojczyzny utracili życie, lub zdolność do pracy.** Koncesje więc winne być w pierwszym rzędzie udzielane **inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po nich** i to występują zgodnie wszystkie związki inwalidów, popierane przez prawie wszystkie kluby poselskie, powołując się na par. 53 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów z 18. marca 1921, przewidującego na rzecz inwalidów pierwszeństwo przy otrzymywaniu wszelkiego rodzaju stanowisk, koncesyj i uprawnień. "

Jak się więc okazuje z tego wszystkiego, **projektowana rewizja rozwiązuje tę sprawę na gruncie interesów ogółu i nie może być uważana za skierowaną przeciw pewnym grupom ludności.** Należy wreszcie zaznaczyć, że **rewizja będzie dokonywana stopniowo, w ciągu dwóch lat.**







## Prez. Sejmu łotewskiego gościem prez. Rzpltej.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). We środę, 24. bm. przyjeżdża **z wizytą prywatną do Prezydenta Rzeczypospolitej prezydent sejmu łotewskiego Wesmans** i uda się niezwłocznie do Spały.

### ZARZĄDZENIA JUGOSŁAWJI.

Białogród, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Z powodu powstania w Albanji postanowił rząd **zamknąć granicę albańską** i polecił również władzom rządowym rozbrajać i internować wszystkich przybywających przez granicę, z terytorjów, objętych powstaniem.

### ŁOTWA DĄŻY DO SOJUSZU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Minister spraw zagranicznych Mojerowicz przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż sojusz wszystkich państw bałtyckich jest ideałem Łotwy. Nie należy jednakże dążyć do osiągnięcia tego ideału przez dokonywanie wyboru między zaprzyjaźnionemi z Łotwą państwami w tych warunkach, aby przystąpienie do sojuszu jednego z tych państw zmuszało drugie do ustąpienia zeń.

### ZA OBRAZĘ PREZ. RZESZY NIEM.

Magdeburg, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Zakończył się tu proces przeciw redaktorowi „Mitteldeutsche Presse" Rothardowi **o obrazę prezydenta Rzeszy Ebertha.** Sąd skazał Rotharda **na 3 miesiące więzienia** za publiczną obrazę prezydenta.

# Ojciec św. zachorował.

Warszawa, 23. grudnia (Tel. G. Z Rzymu donoszą, że Papież zachorował na lekką influenzę.

—o—

MUSSOLINI PRZYGOTOWUJE NOWE WYBORY.

Wiedeń, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Jak donoszą z Rzymu, Mussolini miał wczoraj w kwirynale dłuższą rozmowę z królem, w której omawiano sprawę reformy wyborczej i terminu nowych wyborów. Wedle wiadomości kilku dzienników, Mussolini posiada już dekret królewski, upoważniający do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.

—o—

FASZYŚCI ROZGORYCZENI.

Rzym, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Zgłoszony przez premjera projekt zmiany ordynacji wyborczej i możliwość wyborów wywołują w dalszym ciągu wielkie podniecenie i niezadowolenie w kołach skrajnych faszystów. Na czele niezadowolonych wysuwa się dawny członek dyrektorjatu, jeden z organizatorów marszu na Rzym, Bianchi. Rozgoryczenie w tych skrajnych kołach wzmaga się z dniem każdym.

ECHA LISTU ZINOWIEWA.

Londyn, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Rakowski wystosował do Chamberlaine'a pismo, w którem zgłasza akces rządu sowieckiego do przeprowadzenia śledztwa i gwarantuje bezpieczeństwo dostawcy listu Zinowiewa.

—o—

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Kair, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Rząd postanowił rozwiązać parlament. Ogłoszenie odpowiedniego dekretu królewskiego ma nastąpić jutro.

—o—

DO STAREGO SWEGO ZAWODU.

Londyn, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Cywilny lord admiralicji w gabinecie Mac Donalda, Hoedze, który był przedtem zwyczajnym górnikiem, powraca do swego poprzedniego zajęcia.

—o—

STAN OBLĘŻENIA W ALBANJI.

Białogród, 23. grudnia. (Tel. G. P.). „Politika" dowiaduje się, że w całej Albanji zaprowadzono stan oblężenia.

# Niemcy odmawiają wstąpienia do Ligi Narodów.

POWODY TEJ DECYZJI PRZEDSTAWIAJĄ W OBECNEJ NOCIE.

Berlin, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Rząd niem. wystosował do Ligi Narodów, obszerną notę, w której podkreśla, że rozwój polityki w ostatnim roku uniemożliwia wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. Powołując się na memorandum z 29. września, przypomina rząd niem. trudności, które mogą wyniknąć dla Niemiec z powodu szczególnego położenia przy wykonywaniu art. 16 statutu Ligi narodów. Aby dojść do celu, rząd niem. nie widzi innej drogi, jak tylko przedstawienie problemów Lidze narodów w nadziei, że ta ostatnia okaże się skłonna do rozważenia już obecnie całej sprawy. Po obszernem omówieniu dzisiejszego stanu uzbrojenia różnych państw europejskich, podnosi rząd niem., że Polska posiada na stopie pokojowej 275.000 żołnierzy, a dalej podkreśla że Niemcy są zupełnie rozbrojone, Europa zaś ustawicznie się zbroji. Gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi narodów, byłyby całkowicie skazane na opiekę Ligi pomimo, że członkowie Ligi nie mogą być zmuszeni do udzielania im tej opieki. Nota niem. podkreśla, że Niemcy stałyby się terenem wojny przy ewentualnem starciu, w którem wziąłby udział członkowie Ligi narodów. Wobec tych trudności Niemcy muszą się domagać dania im możności zadecydowania o swoim czynnym udziale na wypadek sporów międzynarodowych, gdyż inaczej zostaliby przez wstąpienie do Rady Ligi zmuszeni do zrezygnowania z ostatniego środka, jaki pozostaje mocarstwu rozbrojonemu, tj. z neutralności. To niebezpieczeństwo będzie istniało dla Niemiec nawet i wówczas, gdyby protokół genewski wszedł w życie. W końcu nota zaznacza, że Niemcy spodziewają się, iż będą brali czynny udział w wykonywaniu mandatów rozdzielonych przez Radę Ligi Narodów. Do powyższej noty dołącza rząd niem. odpis memorandum z 29. września, a równocześnie oświadcza, że Niemcy nie mogą w razie konfliktu zrezygnować ze swej neutralności.

# Nie chcą się rozbroić.

Paryż, 23. grudnia. „Matin" potwierdza wiadomość, że raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej stwierdza, iż w Niemczech istnieje jeszcze znaczna ilość materjału wojennego, oraz zwraca uwagę sojuszników na rolę policji i Reichswehry, których stan liczebny przekracza liczbę 100.000 ludzi i stanowi wyborową kadrę dla szkolenia rekrutów. Raport kładzie również nacisk na ożywioną działalność niem. sztabu gen. „Matin" wnioskuje z tego, że pomimo starań ambasadorów niem., Anglicy nie ewakuują Kolonji w dniu 10. stycznia 1925. Dzienniki stwierdzają jednomyślność sojuszników w tej sprawie.

# Pogróżki pod adresem Anglji.

Paryż, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą, że rząd niemiecki ma zamiar zarządzić przerwę w świadczeniach rzeczowych w razie, jeżeliby Anglja nie opuściła strefy kolońskiej w oznaczonym terminie, tj. 10. stycznia 1925. Natomiast w dobrze poinformowanych kołach niemieckich twierdzą, że wiadomość ta jest nieuzasadniona. Rząd niemiecki chce wprawdzie energicznie zaprotestować przeciw takiemu opaźnianiu ewakuacji, gdyż to narusza postanowienia traktatu wers., ale nie zamierza wcale przerywać swych świadczeń. Za pewnik można jednak uważać, że Niemcy w tych rokowaniach nie będą skłonni do poczynienia Francji znacznych koncesji, jak się tego domaga rząd francuski.

# Nie mogą się porozumieć.

Rokowania niemiecko-sowieckie napotykają na trudności.

Moskwa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). „Ekonomiczeskaja Żizń" omawia trudności, jakie napotkały rokowania handlowe niemiecko-sowieckie w Moskwie. Zdaniem dziennika, trudności te spowodowane są stanowiskiem delegacji niemieckiej, która żąda ulg importowych i ułatwienia formalności na uzyskanie świadectw importowych.

# Konferencja marsz. Piłsudskiego z premjerem

Warszawa, 23. grudnia (Tel. G. P.). Od 22. bm. bawi w Warszawie marsz. Piłsudski, który odbył dnia 23. bm. dłuższą rozmowę z premj. Grabskim.

—o—

POMNIK KU UCZCZENIU BOJOWNIKÓW O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Warszawa, 23. grudnia (Tel. G. P.). Na zaproszenie gen. Sikorskiego odbyło się zebranie w sprawie budowy pomnika ku pamięci bojowników o niepodległość. Pomnik ma być aktem hołdu dla wszystkich bojowników o niepodległość Polski od czasu utraty wolności politycznej aż do chwili wskrzeszenia Polski. Jako najodpowiedniejsze miejsce pod pomnik uznano plac Saski. Na projekt ma być ogłoszony konkurs.

—o—

KONSOLIDACJA DŁUGU POLSKIEGO W ST. ZJEDNOCZ.

Waszyngton, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Senat i Izba reprezentantów aprobowały bez zmian układ z 14. listopada o konsolidacji długów Polski.

ZMIANA STATUTU SANITARNEGO MIN. K. Ż.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.). Rada ministrów powzięła na posiedzeniu dnia 22. bm. uchwałę w sprawie zmiany statutu organizacyjnego ministerstwa kolei, wydzielając wydział sanitarny, którego zadaniem będzie załatwianie spraw związanych ze służbą sanitarną i weterynaryjną na kolejach, oraz czuwanie nad lecznictwem na kolejach.



Fejleton „Gaz. Por." z d. 25. XII 1924.

ROBERT HICHENS. 11

# Flet zaczarowany.

Tłum. z angielskiego Elma.

(Ciąg dalszy).

Renfrew dał głową znak potakujący.

— Otóż zrobiłam ruch mniej więcej taki sam. Tylko, że płaszcz mój zastrzelił znowu... Żałowałam, że mam go na sobie... Uniosłam zlekka dolny brzeg zasłony i spojrzałam. A wiesz ty, Desmy, do czego byłam podobna w tej chwili?

— Do czego, droga?...

— Do czającego się węża. Szelest mego płaszcza podobny był do szelestu trawy, słaniającej się pod pełzaniem śliskiego jego ciała. Leżałam w cieniu, mogłam bezpiecznie zatem przypatrzeć się przeciwnikowi: całkiem jak dziki zwierz na czatach w kniei — albo pla w zaroślach...

Spojrzała wokoło po gąszczach krzakowia, poprzetykanych strzelistymi obeliskami palm.

— Tak, leżałam wyciągnięta, jak wąż w swem łożu trawiastem.

To mówiąc, przegięła się, wyciągając na dywanie i nie spuszczając oczu z twarzy męża.

— Ujrzałam najpierw stopy tego człowieka. Miałam je tuż przy sobie czarne i nagie. Nogi miał równi ż miedziane. Podniosłam wzrok w górę i spostrzegłam tors i ramiona też nagie. Za całe ubranie służył mu rodzaj serwety, czy woru, przewieszonego na nim jak fartuch. Uderzył mię w nim wyraz niezwyczajnej siły.

— Widziałaś twarz jego?

— Doskonale. Malowało się na niej oczekiwanie człowieka, który czatuje i nasłuchuje z wytężeniem wszystkich swoich władz. Począł uśmiechać się błogo, jakby w odczuciu, że dzieje się coś bardzo dlań pomyślnego. Zdawałam sobie sprawę, że musiał dojść go szmer mojego płaszcza, gdy usuwałam się na ziemię.

— Ale dlaczego miałoby to być pomyślnem dla niego?

— Bo mu ten szelest oznajmił, że jestem tuż i również czekam — zatuję...

Spokojną twarz Renfrew'a zasępiła chmura.

— I zobaczyłam dopiero, co też trzymał w ręku...

— Cóż — sztylet, broń, czy pop ros u kij?

— Węża!

Renfrew nie zdołał powstrzymać okrzyku.

— Tak, duży bardzo okaz — mógł mierzyć jakich pięć stóp. Cały był ciemno-pręgowany a skóra lśniła się na nim w blaskach księżycowych jakby pas atłasu. Przeginał mu się zlekka i falował w rękach, przechylając głowę w prawo i w lewo. Wysunął język, kończasty, jak ostrze dżirytu. Zdawał się wspinać i mierzyć odległość, by rzucić się na mnie. A mienił się cały za każdem poruszeniem: w pełnem świetle liljowy, przechodził w skręcach w ton ciemnej zieleni, chwilami w czerń głęboką. Była chwila, że się rozwinął i tuż do ziemi wychylił: ujrzałam wtedy wysterczające mu z paszczy rozwartej dwa kły zakrzywione, jak haczki u wędek i krwisto-czerwoną głąb jego gardzieli...

— Ależ to wstrętne! — wstrząsnął się Renfrew.

— Mnie się to wstrętnem nie zdawało — od arła spokojnie. — Przeciwnie, byłabym chciała ułożyć się sama obok niego, wraz z nim przeginać i zwijać na łożysku trawy, wilgotnej od rosy nocnej. Ale człowiek widocznie wypuścić go nie chciał: okręcił go naraz i ukrył w fałdach swojego okrycia. Chciał ręce wolne mieć obie...

— Na miły Bóg, Klaro, a to po co, czyżby?...

Okrzyk, mówiący o pełnem niepokoju napięciu uwagi Renfrew'a, wywołał uśmiech na twarz Klary.

(C. d. n.).

# KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Środa: Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

Czwartek, 25. bm. o godz. 7.30 „Eugeniusz Onegin“.

Piątek, 26 bm. (3.30) „Betleem polskie“.

Piątek, 26 bm. (7.30) „Hugenoci“.

Sobota, 27 bm. (3.30) „Wicek i Wacek“.

Sobota, 27 bm. (7.30) „Lampa Aladyna“.

Niedziela, 28 bm. (3.30) „Komisarz sowiecki“.

Niedziela 28 bm., (7.30) „Eugeniusz Onegin“.

Poniedziałek, 29 bm. (7.30) „Lampa Aladyna“.

Wtorek, 30 bm. (730) „Eugeniusz Onegin“.

Środa, 31 bm. (7.30) „Cyrulik sewilski“.

TEATR MAŁY.

Środa: Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

Czwartek 25. bm. o godz. 7.30 „Tryumf medycyny“.

Piątek, 26 bm. „Tryumf medycyny“.

Sobota, 27 bm. „Tryumf medycyny“.

Niedziela, 28 bm. „Prawo pocałunku“.

Poniedziałek, 29 bm. „Tryumf medycyny“.

Wtorek, 30 bm. „Prawo pocałunku“

Środa, 31 bm. „Tryumf medycyny“.

Czwartek, 1 stycznia „Tryumf medycyny“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa: Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

Czwartek, 25. bm. o godz. 7.30 „Hrabina Marica“.

Piątek, 26 bm. wyjątkowo o godz. 3 popołud. „Hrabina Marica“.

Piątek, 26 bm. „Szampańskie kobietki“.

Sobota, 27 bm. „Szampańskie kobietki“.

Niedziela, 28 bm. „Szampańskie kobietki“.

Poniedziałek, 29 „Szampańskie kobietki“.

Wtorek, 30 bm. „Szampańskie kobietki“.

Środa, 31 bm. „Hrabina Marica“.

Czwartek, 1 stycznia „Szampańskie kobietki“.



KINO CHIMERA. Program świąteczny: PAT i PATACHON w nadzwyczajnej komedji: „W siódmem niebie“. 8830

## Odznaczenie prez. Barwicza

Lwów, 23. grudnia.

Dowiadujemy się, że kapituła orderu Polonia Restituta postanowiła nadać prezesowi lwowskiej Dyrekcji kolejowej, p. Barwiczowi, komandorję tegoż orderu. P. prezes Barwicz jest jedynym z prezesów Dyrekcji kolejowych w Polsce, który pełni swe obowiązki od chwili odrodzenia się Państwa polskiego po dzień dzisiejszy, a jako wybitny znawca kolejnictwa położył na tem polu duże zasługi. Będąc człowiekiem prawym i kierując się w swej działalności, nie jakiemikolwiek względami partyjnymi, a jedynie dobrem instytucji, powierzonej Jego pieczy, zaskarbił sobie prezes Barwicz szczerą i zasłużoną sympatję ogółu. Dlatego też odznaczenie p. prezesa Barwicza powita społeczeństwo nasze z żywem zadowoleniem.

## *Z Rady miejskiej.*

### Obrady nad budżetem gminnym.

SPRAWY SANITARNE LWOWA. — JAK UTRZYMAĆ ZNACZENIE MIASTA. — ZA REDUKCJAMI W ADMINISTRACJI MIEJSKIEJ.

Lwów, 23 grudnia.

(jp.) Wczoraj w dyskusji generalnej nad budżetem gminnym na r. 1925 zabierali z kolei głos następujący mówcy: r. dyr. Mikołajski, dr. Wereszczyński, gen. Thullie i r. Howarth.

Dyr. Mikołajski omawiał stan sanitarny Lwowa, stwierdzając, że jakkolwiek w tym kierunku pozostaje bardzo wiele do życzenia, jednak wina tych stosunków leży tylko w wypadkach wojennych, natomiast Zarząd miasta uczynił wszystko, co było możliwe dla podniesienia hygieny miasta. W tej mierze wielkie zasługi położył wicepr. Schleicher przez powołanie do życia Rady zdrowia. Łaźnie ludowe świadczą też chlubnie o akcji sanitarnej pomocy. Mowca omawiał dalej braki sanitarne w szkołach lwowskich, plagę prochów ulicznych, którym zapobiec może tylko wybrukowanie ulic.

R. dr. Wereszczyński między innymi poruszył w swem przemówieniu szkodliwość zamierzonych przez rząd ograniczeń samorządu gminnego przez zaprowadzenie komisarzy oszczędnościowych. Lwów w szczególności ma tak ważne zadanie do spełnienia, że może bardzo źle wyjść na takiej kuratelli.

W ostatecznych wynikach swych wywodów o potrzebie utrzymania znaczenia Lwowa, mówca żąda: zajęcie się podniesieniem rękodzieła przez stworzenie projektowanego już przed wojną domu warsztatowego, 2) przekształcenia miejskiej Kasy oszczędności na bank miejski o rozszerzonym statucie dla celów emisyjnych i kredytowych, 3) wznowienie ufundowanej niegdyś katedry uniwersyteckiej przy uwzględnieniu obecnych potrzeb uniwersyteckich, 4) intenzywnego poparcia Wyższej Szkoły dla handlu zagranicznego w kierunku uzyskania uprawnień dla dyplomowanej młodzieży tejże szkoły.

R. sen. Thullie postawił szereg uzupełnień do rezolucji przedłożonych przez referenta budżetowego. Nakoniec r. Howarth popierał wnioski, przedstawione na poprzedniem posiedzeniu przez r. Szafrańskiego w kierunku redukcji liczby wiceprezydentów i krytykował administrację miasta.

O godz. 9.45 zakończono posiedzenie, odraczając dalszy ciąg obrad na sobotę, 27. bm.

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM I CZYTELNIKOM ZASYŁA REDAKCJA SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT.

Następny numer „Gazety Porannej“ ukaże się w sobotę, 27. b. m. rano

(t.) **Wycofanie się dra Stanisława Zagórskiego z życia publicznego.** W dalszej konsekwencji ogłoszonych rewelacji o działalności dra Stanisława Zagórskiego w czasie wojny — po złożeniu godności prezesa Związku Obrońców Lwowa, złożył on mandat w Straży mogił w kapitule Krzyża obrońców Lwowa, dalej złożył na ręce nowego prezesa Hoszowskiego honorowa odznakę górnośląską, wreszcie zgłosił rezygnację z godności członka Wydziału Organizacji narodowej Wschodniej Małopolski.

**Związek Legjonistów i Strzelców** urządza dnia 4. stycznia 1925 wspólny opłatek w lokalu własnym we Lwowie przy ul. Zielonej 7. Zgłoszenia przyjmuje gospodarz Związku codziennie w godzinach wieczornych do dnia 2. stycznia 1925 włącznie.

**Wystawa Gwiazdkowa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** słusznie cieszy się ogromną frekwencją publiczności. Wielka ilość obrazów została zakupiona i już wydana; obrazy te zastąpiono natychmiast. Wystawa otwarta codziennie od 10—3-ciej, tylko w dniu Wigilijnym i w drugi dzień Świąt otwarta będzie od godz. 11—1-szej, zaś w pierwszy dzień Świąt będzie zamknięta. nowymi. Ze względu na sezon podarunków, dzieła sztuki zakupione wydaje się

**VI. pełne posiedzenie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się dnia 29. grudnia 1924 w poniedziałek o godz. 6 wieczorem.

(t.) **Uroczyste zakończenie kursu dla posterunkowych.** Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie 5-miesięcznego kursu dla posterunkowych. Po nabożeństwie w kościele św. Marji Magdaleny odbył się przegląd uczestników kursu na dziedzińcu Komendy okręgowej przy ul. Leona Sapiehy. W obecności wicewojewody Wodzickiego i komendanta Okręgu p. Wiczyńskiego odbyły się ćwiczenia w sprawności fizycznej i ćwiczenia z bronią, poczem przeszli wszyscy do sali, — gdzie nastąpiło rozdanie świadectw. Do posterunkowych przemówił wicewojewoda Wodzicki i kom. Wiczyński. W odpowiedzi podziękował jeden z uczni komendzie szkoły za trudy poniesione około wyszkolenia. — W kursie wzięło udział 69 uczniów. Egzamin odbył się przed komisją złożoną z podinspektora Nowodworskiego, nadkom. Złotowskiego, prokuratora Gürtlera i przedstawiciela województwa radcy Majewskiego. Świadectw z postępem bardzo dobrym otrzymało 9 uczni, dobrym 36, dostatecznym 12.

**Noc Sylwestrowa w Teatrze Wielkim** odbędzie się 31. bm. od godz. 11. w nocy. Związek artystów Scen Polskich (Gniazdo Lwów) przygotował program niezwykle dowcipny, tak, że zapewniony jest rekord śmiechu. W programie jest między innemi świetna operetka, opera, farsa, oraz balet. O g. 12 powitanie Nowego Roku. W przedstawieniu biorą udział artyści i artystki dramatu, opery, operetki i baletu. Bilety do nabycia od wtorku, 23. grudnia br. w Teatrze Wielkim od 10—1 rano i od 4—6 popoł. Wejście od placu Gołuchowskiego.

(t.) **Echo sprawy Anny Jaworskiej.** Jak już pisaliśmy, obrońca Jaworskiej, adw. dr. Szewczuk, wniósł przeciwko wyrokowi zażalenie nieważności. Obecnie dowiadujemy się, że prokuratorja wniosła odwołanie przeciwko zbyt niskiemu wymiarowi kary za zbrodnię zdrady głównej i zbrodni szpiegostwa, popełnioną przez Jaworską.

(t.) **Wileński kieszonkowiec „na studjach“ we Lwowie.** Jehuda Mojżesz 2go imian Mickuna, „kupiec manufaktury“ w Wilnie, wyjechał 18 bm. z Wilna do Warszawy do swojego przyjaciela Jankela Wrocławskiego, u którego zaopatrzył się w potrzebne adresy podejrzanych osobistości we Lwowie, poczem przyjechał do Lwowa. Przybył tu 23 bm. o 7 rano „jedynie w celu przypatrzenia się lwowskiemu handlowi“. Studja te rozpoczął tego dnia w hali Banku Polskiego, zanurzając się pomiędzy tłoczących się przed okienkami kasy interesentów. W krótkim czasie zoperował ze skutkiem kilku pacjentów. O godzinie 11, mając już kilka cudzych portfeli z niewiadomemi na razie kwotami w kieszeni swojej, sięgnął do kieszeni dyrektora współdzielni kolejowej „Okręgówka“, Władysława Urbańskiego. Schwytany za rękę, początkowo oburzył się za posądzenie go o nieszlachetne rzemiosło. Następnie wyparł się i począł się prosić, ofiarując nawet odczepne w kwocie dziesięciu dolarów. Nic nie pomagało, p. Urbański prowadził złodzieja do komisarjatu. Z porozumiany Mickun wyrwał się na ul. z rąk energicznego p. U. i począł uciekać. Przy pomocy posterunkowego przytrzymano go na ul. Niecałej, w którą wpadł, jak w samotrzask. Przy rewizji osobistej na policji znaleziono przy nim kilka portfeli z różnemi kwotami i adresy podejrzanych osób we Lwowie, handlujących rzekomo brylantami i biżuterja.

(t.) **Znowu przejechanie** Furman rzeźnika, Stanisława Kazimierowicza, Karol Ryslński, najechał u wylotu ul. św. Marcina w ul. Żółkiewską na 40-letnią Annę Sułatycką, zam. przy ulicy Ogórkowej 2. Sułatycką odwieziono na stację ratunkową, skąd po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

(t.) **Włamanie.** Nocy wczorajszej włamali się nieznani sprawcy do składu obuwia Michała Frenkla przy ulicy Skarbkowskiej 17 i skradli 100 par różnych bucików wartości 3.000 zł.

(t.) **Potop w mieszkaniu** W niezajętem mieszkaniu parterowem przy ul. Tarnowskiego 89 pękła rura w łazience. Woda napełniła pokoje do wysokości okien, poczem poczęła wylewać się przez okno na ulicę. O wypadku powiadomiono komisarjat miejski, na którego zarządzenie otwarto zamki u drzwi i wodę wyłączono. Następnie mieszkanie w obecności policji opieczętowano. — Właścicielem mieszkania jest dr. Henryk Krowicz, zam. obecnie w Krakowie.

(t.) **Dziki wybryk.** Na przechodzącego przez pl. Bernardyński Bolesława Lambara, urzędnika Zakładu pensyjnego, wypadł z bramy jakiś osobnik i drutem uderzył go w głowę. Napastnik zbiegł. Lambara zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(t) **Przejechanie.** Wczoraj wieczorem pod Hotelem Żorża wskutek nieostrożności wyminięcia tramwaju przejechała dorożka 40-letnią Marję Niedzielską, żonę urzędnika, zam. przy ul. Krupiarskiej. Niedzielska doznała złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło ją do domu.

(t) **Zamach samobójczy.** 21-letnia Marja Czuraj, służąca, zam. przy ul. Jagiellońskiej 20 zażyła w zamiarze samobójczym jakiegoś nieznanego płynu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł ją do szpitala.

(t.) **Włamanie do konsumu.** Nieznani sprawcy dostali się przez wybicie otworu w ścianie do konsumu kolejowego przy ul. Gródeckiej 127. Następnie włamali się do oddziału manufaktury, gdzie porozcinali leżące tam bale z materjałami i zabrali większą ilość manufaktury. Szkontrum przeprowadzone dzisiaj ustali szkodę.

(t.) **Handel suknem.** Za oszukańczy handel suknem w pasażu Fellerów sprowadzono na wezwanie poszkodowanego Piotra Dąbrowieckiego z Sanoka znanego handlarza suknem Ozjasza Brandesa-Nadla.

(t.) **„W Witkowie tramwaju niema“** Tramwaj KD. przewrócił wczoraj na pl. Bernardyńskim Esterę Precelową z Witkowa Nowego, pow. radziechowski. Odwieziona na stację ratunkową Precelowa powiedziała, iż dzwonek słyszała, ale nie wiedziała, co on ma znaczyć, gdyż w Witkowie tramwaju niema.

(y) **Pożar w katedrze w Łucku.** Dnia 13. bm. wieczorem z niewiadomej przyczyny powstał na głównym ołtarzu w kościele katedralnym w Łucku pożar, który zniszczył kilka cennych obrazów. W szczególności uległ zniszczeniu obraz zewnętrzny, przedstawiający Św. Trójcę oraz obraz cudowny Matki Boskiej w sukience srebrnej, bogato wyszytej perłami. Obraz ten otrzymał od Papieża Klemensa VIII. w r. 1598 biskup Bernard Maciejowski, sprowadził do Łucka i uroczyście koronował w kościele OO. Dominikanów. W r. 1703 przeor zakonu OO. Dominikanów ks. Ign. Kownacki wydał o tym obrazie książkę pod tyt. „Sparta Polska“. W r. 1793, gdy kościół Dominikanów spalił się, uratowany z ognia obraz wraz z innemi został przeniesiony do miejscowej katedry, gdzie obecnie uległ zupełnemu spłonięciu.

(t.) **Cena cegiełki wawelskiej** będzie wynosiła od 1. stycznia 1925 — 200 zł.

**Nowe Biuro dzienników i ogłoszeń** zostanie otwarte z dniem 1. stycznia 1925 przy ul. Hetmańskiej 22, naprzeciw Teatru Wielkiego.

## Ze świata.

**(t). Inteligentne istoty na Marsie.** Zuchwały astronom profesor Harwardskiego uniwersytetu w Stanach Zjedn., Hamilton twierdzi stanowczo na podstawie 90-dniowej nieustannej obserwacji, że że Mars jest zamieszkały przez istoty inteligentne. Zaobserwował on również na Marsie roślinność. Uczony zapowiada wydanie obszernego dzieła o swoich obserwacjach.

**(ns) Jeszcze raz Wembley.** Rada nadzorcza „British Empire Exhibition" uchwaliła jednogłośnie stworzyć w następnym roku w maju po raz wtóry wystawę w Wembley-parku.

**Łagodzenie kwestji mieszkaniowej w Wiedniu.** Na posiedzeniu komisji technicznej Rady miejskiej w Wiedniu uchwalono dla złagodzenia kwestji mieszkaniowej wybudować kosztem gminy dalsze 3 domy mieszkaniowe na jednem z przedmieść. Tem samem stworzy się 820 nowych mieszkań i pewną ilość lokali sklepowych.

**Skarga b. członka domu Habsburgów przeciw skarbowi austrjackiemu.** Rozwiedziona małżonka b. arcyksięcia Ferdynanda, Wilhelmina Wölfling-Adamowicz, wniosła przeciw skarbowi związku austrjackiego skargę o 21 miljonów koron, tytułem zwaloryzowanej renty w kwocie 1.500 koron złot. miesięcznie, przyznanej w swoim czasie jej b. mężowi przez dom Habsburgów, który wypłacał swoim członkom apanaże.

**Największy hotel na ziemi.** W Chicago powstanie wkrótce największy hotel na kuli ziemskiej. Hotel „Makay" otrzyma przybudówkę o 45 piętrach wysokości 170 m., kosztem 17 miljonów dolarów. Nowy drapacz chmur, którego budowa ma być w przeciągu roku ukończona, będzie zawierał 3.400 pokoi hotelowych, więc o 1000 więcej, niż największy dotąd na świecie hotel „Pensylvania" w Nowym Jorku.

**Herman Israels,** wybitny adwokat holenderski, zmarł w Amsterdamie. Zyskał sobie rozgłos śmiałem wystąpieniem w obronie Dreyfusa, co nawet spowodowało wydalenie go z Francji. Później Israels otrzymał satysfakcję w postaci krzyża legji honorowej.

**(t) Tajemnicza choroba,** której ofiarą padło kilkadziesiąt robotników, zajętych przy preparowaniu gazoliny w rafinerjach Standard Oil Co w New Jersey, była, jak wykazało śledztwo, zatruciem, spowodowanem przez dodawanie do gazoliny tetra etylu. Płyn ten ulatniając się, tworzy gaz, truiący organizm ludzki. Departament Zdrowia w New Yorku zabronił sprzedawanie gazoliny zmieszanej z tetra-atylem.

**(+) „Syn nieba" chce odwiedzić** Papieża. Oryginalną nowością jest doniesienie, że ex-cesarz chiński, jak się zwierzył pewnemu dziennikarzowi, zamie. Od 6000 lat będzie to wogóle pierwszy wypadek, że cesarz opuści mury Pekinu.

**(+) „Kapitan Labori"** statek francuski zderzył się z ang. parowcem „Lindenhill" koło Boulogne. Oba doznały poważnych szkód.

**(+) Nowy rekord szybkości** na motocyklu osiągnął w Montleby Anglik Eldridge, przebywszy w godzinie 210 km.

**(t.) Arcyksiężniczka Assunta Habsburg,** córka Leopolda Salvatora, usiłowała potajemnie uciec z Barcelony na parostatku do Rio de Janeiro, aby tam wstąpić do klasztoru. Na skutek interwencji papieża i Mussoliniego aresztowano ją w Rio de Janeiro i odesłano z powrotem do Genui.

# Nowoczesne tańce.

**W POSZUKIWANIU NOWYCH DRÓG. — KRÓTKI ŻYWOT. — HUPPA-HUPPA I FIVESTEP. — PRZEWRÓT W MUZYCE. — SAKSOFON I BANJA INSTRUMENTEM PRZYSZŁOŚCI.**

*Lwów, 23 grudnia.*

Każdy młody ruch, poszukujący właściwej drogi, roi się, w swym początkowem stadjum od pomysłów i idei. Zjawisko powyższe obserwujemy w kulturze i sztuce, na polu ekonomicznem czy społecznem, a obecnie i w tańcu, gdzie nie upływa miesiąc, by nie uraczono nas jakąś „nowością" choreograficzną. Przeważna część tych „nowordków" nie jest niczem innem, jak odmienną nazwą dawno znanego rytmu i formy, to też znika ona równie szybko, jak przybyła. Nawet tańce, jak: java, double fox, samba opuściły pole taneczne mimo osiągnięcia znacznego stopnia rozwoju. Żałować wypadałoby poniekąd usunięcia z parkietu tanecznego samby, która odznaczając się oryginalnością muzyki i formy zasługiwała właściwie na dłuższy żywot. Nagół obraca się wszystko dookoła czterech podstawowych — powiedzmy „klasycznych" tańców: foxtrotta, stepa, bostona i tanga.

Nowością obecnego sezonu jest „huppa-huppa" i fivestep. Jak już dość niepretensjonalna nazwa wskazuje, jest „huppa-huppa" tańcem groteskowym, składającym się z dobitnie zaznaczanych, kanciastych kroków. „Huppie-huppie" nie można wróżyć długiego żywota, ponieważ brak jej zasadniczych podstaw modnego tańca salonowego, tj. wytworności i elegancji. Inaczej ma się sprawa z pięciokrokiem — fivestepem, wykazującym tak pod względem muzycznym, jak i rytmicznym wiele nowych motywów. Fivestep tańczy się powolnym, powłóczystym krokiem, przyczem dostosowanie rytmu tańca do muzyki sprawia dość znaczne trudności. Żywotność pięciokroku zależy w pierwszym rzędzie od wyposażenia go w oryginalne, pomysłowe figury.

Równolegle z tańcem dokonał się przewrót i na polu muzyki tanecznej. Czasy, gdzie pierwszy lepszy dyletant grał do tańca, minęły bezpowrotnie Dobry zresztą w swoim fachu muzyk, chcąc przenieść się ze względów materjalnych, na pole muzyki tanecznej, zmuszony jest porządnie popracować nad zaznajomieniem się z tajnikami swej nowej działalności.

Alfą i omegą modernistycznej muzyki tanecznej jest skrupulatne, dokładne wydobywanie taktu. Czasy wrzaskliwych jazz-bandów dawno minęły, natomiast dokonywuje się obecnie zmiana w instrumentacji orkiestr. Podobnie jak niegdyś cello, tak wywygowano obecnie w Ameryce prawie w zupełności skrzypce. Rządy należą teraz do instrumentów dętych i banjów. Często-kroć znajdujemy w orkiestrach różnorodne saksofony, których delikatne, osobliwe dźwięki wywołują powabne, dziwne wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że saksofony i banjo nie zatrzymają się na muzyce tanecznej, lecz wywrą swój wpływ i na orkiestry symfoniczne.

**N. S.**

p. Bojarski, zagajając zebranie podał powody, dla których Walne zgromadzenie Gremjum odbędzie się po Nowym Roku poczem przedstawił starania prezydjum, uwieńczone pomyślnym skutkiem, w kierunku obniżenia opłaty patentowej na r. 1925. Opłata ta wynosić miała 50.000 zł. dla wszystkich fabrykantów wódek i likierów bez wyjątku, a na skutek starań prezydjum oraz syndyka adw. dra Lublinera obniżoną ją do kwoty 7500 zł., a opłatę komunalną która miała wynosić również taką sumę, do kwoty 140 zł. Do uzyskania tego wyniku przyczynili się w wielkiej mierze posłowie Diamand, Hausner, Reich, Rosmarin, Frostig i senator Rozenstreich użyczając swego poparcia i nie szczędząc trudów. Za te trudy podjęte tak przez członków prezydjum, jak też wymienionych posłów, zebrani podziękowali gorącymi oklaskami i przez powstanie z miejsc.

Opłata patentowa w sumie 7.500 zł. będzie jednak dla wielu mniejszych przedsiębiorstw za wysoka i dlatego koniecznem jest połączenie się mniejszych przedsiębiorstw jeszcze przed Nowym Rokiem w spółki jawne lub z ograniczoną poręką, lub też w spółdzielnie.

W związku z ustawą o monopolu spirytusowym, ogłoszone ma być w najbliższych dniach rozporządzenie wykonawcze, dotyczące rozlewni, fabrykacji wódek czystych i gatunkowych, przepisów policyjno-sanitarnych i przepisów przejściowych. Prezes p. Bojarski omówił najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia, poczem ednośne rozporządzenie zostało odczytane w całości.

Na temat powyższego rozporządzenia oraz zakładania spółek rozwinęła się ożywiona dyskusja. Kwestję spółek wyjaśnił szczegółowo syndyk Gremjum dr. Lubliner, przedstawiając, w jakich wypadkach należy tworzyć spółki jawne, w jakich spółki z ogr. poręką, a w jakich współdzielnie.

Dalszych wyjaśnień udzielali pp. Bojarski, Kessler i sekretarz Teicher. Przewodniczący Bojarski oznajmił, że monopol spirytusowy wprowadzony będzie w pierwszem półroczu tylko w województwach kresowych, jak np. w tarnopolskiem, w innych województwach, i więc i w lwowskiem, w czasie późniejszym.

Sekretarz p. Teicher omawiał sprawę spółek i domagał się, aby fabrykanci przybywszy na miejsce swego pobytu powzięli w ciągu tygodnia decyzję, co do zorganizowania się w spółki, względnie współdzielnie i o decyzji tej powiadomili prezydjum Gremjum do dnia 28 grudnia br.

## Z życia ekonomicznego.

### Zebranie fabrykantów wódek i likierów.

*Lwów, 23. grudnia.*

W poniedziałek odbyło się w małej sali Izby handl.-przemysł. nadzwyczajne zgromadzenie „Małopolskiego Gremjum fabrykantów wódek i likierów". Uczestniczyło w zebraniu około 70 członków Gremjum. Prezes Gremjum

## Z naszego przemysłu.

### Fabryka konserw Ruckera na Zniesieniu.

**Największa lwowska placówka przemysłowa. — Dostawa konserw dla wojska. — Jak się odbywa fabrykacja konserw mięsnych, kawowych, jarzynowych i owocowych.**

*Lwów, 23 grudnia.*

W życiu przemysłowem naszego miasta jedno z najpoważniejszych miejsc zajmuje „Fabryka konserw Ruckera na Zniesieniu". Zakład ten zatrudnia bowiem ponad 400 osób personalu, a przeróbki konserw mięsnych, oraz jarzynowych i owocowych wpływają bardzo wydatnie na ożywienie targu mięsnego oraz uprawę ogrodowizny.

Fabrykacja ta odbywa się obecnie znowu na tak wielką skalę, jak przed wojną od czasu, gdy p. Rucker, który przed wojną miał dostawę konserw mięsnych, kawowych i zupowych dla armji austrjackiej, został w roku zeszłym dostawcą dla naszej armji w zakresie konserw mięsnych i kawowych. A gdy oprócz tego konserwy jarzynowe i owocowe Ruckera zaopatrują nietylko całą Małopolskę, ale również cieszą się wielkiem wzięciem w b. Kongresówce, na Górnym Śląsku, a także i zagranicą, przeto rzecz zrozumiała, że jest to olbrzymi aparat, który trzeba dopiero widzieć w ruchu, aby nabrać należytego wyobrażenia o jego sprawności i wielkim zakresie działania. Zakład, obejmujący własną rzeźnię, sped bydła, kilka obszernych budynków fabrycznych, budynki na cele biurowe i mieszkalne, to osobna osada pulsująca żywem tętnem nowoczesnej pracy, wykonywanej zapomocą urządzeń, będących ostatnim wyrazem zdobyczy wiedzy technicznej.

Zaznaczyć również należy, że pod względem inwestycji w fabryce Ruckera nie ma nigdy status quo, gdyż właściciel całą swą ambicję pokłada w ustawicznem ulepszaniu przedsiębiorstwa, budowaniu nowych budynków, magazynów, oraz wprowadzaniu coraz to nowszych maszyn i urządzeń.

To też z podziwem wprost śledzi się przebieg pracy w każdym dziale. Najpoważniejszą część fabrykacji stanowi z natury rzeczy produkcja konserw mięsnych. W t. zw. trybowni (dziesiątki) ukwalifikowanych rzeźników oddziela dostarczone z chłodzarni mięso od kości a potem przechodzi ono już szybko wszystkie stadja fabrykacji aż do zamknięcia w puszkę, przegotowania i wpuszczenia do t. zw. autoklawów, gdzie następuje steryllzacja konserw w temperaturze około 125 stopni.

Cały ten proceder, przy którym jest zajętych setki robotnic, a mianowicie krajanie mięsa w kostki, gotowanie w kilkunastu kotlach parowych, przyprawianie, podsmażanie i napełnianie puszek, odbywa się ściśle według przepisów, wydanych przez wojskowość, która też prowadzi ścisłą kontrolę fabrykacji. Każda dzienna produkcja przez pewną ilość dni pozostaje w termostatach, poczem dopiero następuje szczegółowe badanie zawartości przez specjalne delegowaną komisję ze strony władz.

Niemniej interesującą jest produkcja konserw kawowych. Do tego działu wchodzi się, jak do odrębnego świata. Zaraz u wejścia rozchodzą się tu miłe aromaty palonego jęczmienia i palonej kawy, wesoło furczą olbrzymie młynki, poruszone motorami, w mieszadłach następuje wymieszanie kawy jęczmienia z cykorją i cukrem kryształowym a następnie masa ta przechodzi przez prasy, z których wychodzą już gotowe kostki kawowe pakowane następnie w papier pergaminowy i wkładane do skrzyń.

W sezonie letnim wielkie ożywienie panuje w dziale konserw jarzynowych i owocowych, który jest również postawiony na wysokim poziomie. Fabryka posiada liczne, najbardziej udoskonalone maszyny do przerabiania konserw jarzynowych i owocowych, które umożliwiają przeróbkę prawie, że zupełnie mechaniczną i zapewniają absolutną trwałość tych konserw, które już zyskały sobie swoją dobrocią zasłużoną sławę w całej Polsce.

Na zakończenie naszego opisu nie od rzeczy będzie nadmienić, że w czasie inwazji ukraińskiej fabryka Ruckera była placówką bojową oddziałów polskich, głównie rotm. Abrahama i śp. Starcka i uległa wówczas znacznym uszkodzeniom. W tym też czasie zaopatrywała oddziały polskie przez kilka miesięcy w konserwy ze swych zapasów. Za czasów polskich produkcja fabryki stale się zwiększa, a obecnie wynosi 40 wagonów dziennie.

## Małżeństwa

PANNA STARSZA, dobrze sytuowana, posiadająca mieszkanie umeblowane i gotówkę, urzędniczka państwowa, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać mężczyznę do lat 50 na dobrem stanowisku w celu matrymonialnym. Wiadomość do Administracji pod „Gwiazda M. K." 7583-?

BACZNOŚĆ! Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografje i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleść szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 6966-?

## Posady i prace

KUCHARZ biegły w swoim zawodzie szuka posady stałej lub na dniówkę. Hymon, Lwów, Zielona 36. 8797

AJENTÓW, akwizytorów, solidnych fachowców, poszukuje za prowizją poważna krajowa Instytucja ubezpieczeniowa na życie we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych Wschodniej i Zachodniej Małopolski, tudzież w miastach południowych b. Królestwa Kongresowego i Wołynia. Zgłoszenia nadsyłać do „Reklamy Prasowej" we Lwowie, ul. Chorążczyzna 7 pod „Rutyna". 8632-4

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361 umieszcza: nauczycielki, nauczycieli, bony, Polki, cudzoziemki, pielęgniarki niemowląt, klucznice, kucharki, zarządczynie, kucharzy, rządców, ekonomów, leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 8696-8

POSZUKUJE lekarza (lekarkę) dentysty do prowadzenia Zakładu dentystycznego. Zgłoszenia Administr. pod „Zaraz". 8894-2

Bilansy roczne oraz przewalutowania według ostatniego rozporządzenia ministerjaln. sporządza rutynowany buchalter-bilansista. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Bilansista".

## Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

POKÓJ, kuchnia, elektr. wynajmie zaraz. Listy „Poranna — Dwuletni". 8798-2

## Kupno, sprzedaż, zamiana

BARDZO RASOWY DOBERMAN samica dwuletnia do sprzedania lub zamiany za dobrą strzelbę śrutówkę. Osobiście od 4 do 5 popołudniu, tel. 833, Lwów, ul. Chodorowskiego 15, Siedlecki. 8819-2

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje, prawie jak nowe z gwarancją, możliwie najtaniej sprzedaje tylko za gotówkę oraz kupuje, mienia. Hanak, Pańska 21. 8721-6

## Rozmaite

MŁYŃSKIE MASZYNY, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gaze, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodne spłaty poleca „PILOT". Lwów, ul. Batorego 4. — Oddziały w Tarnopolu i Podwołoczyskach. — Techniczna porada bezpłatnie. 8598a-15















**CZYTAJCIE „SZCZUTKA"**

**Specjalny Skład Maszyn i przyborów rzeźniczo-masarskich**

# R. PAWLIKOWSKI



(dawniej A. Zaremba i Ska.)

Skład główny: Nowa Rzeźnia 41. **Lwów** Filia: Rutowskiego 12.

Poleca: Maszyny do siekania i mieszania mięsa motorowe i ręczne, Szpryce do kiełbas, wagi, haki, topory, Saletra i t. p.

# NA ŚWIĘTA! WINA NA ŚWIĘTA!

| **Węgierskie:** | Zł. |
|---|---|
| Hegelayer stary | 6·— |
| Szamorodner stary | 7·20 |
| Badacsonyer | 4·80 |
| Riesling | 4·80 |
| Leanyka | 4·80 |
| Erlauer czerwony | 4·20 |
| Szegsz rder czerwony | 4·20 |
| **Austrjackie:** | |
| Vöslauer Goldeck | 5·40 |
| Gabinet | 6·60 |
| **Francuskie:** | |
| Graves superior | 5·70 |
| Haut Barsac | 7·20 |
| Haut Sauternes | 7·80 |
| St. Estephe czerwony | 6·60 |
| St. Julien " | 7·20 |
| Chateaux Lafite " | 8·40 |

| **Włoskie:** | Zł. |
|---|---|
| Marsaletto | 5·40 |
| Marsala | 7·20 |
| Moscato Passito | 5·40 |
| Vermuth | 4·20 |
| **Hiszpańskie:** | |
| Malaga kuracyjna | 11·40 |
| Madeira | 7·20 |
| Port de vin | 7·20 |
| **Cognac francuski orygin.:** | |
| Royer & Guillet | 15·— |
| J. Hennesy & Comp. *** | 22·— |
| " " V. O. | 24·— |
| J. Prunier & Comp. | 15·— |
| za flaszkę 0·7 lt. | |

**Wódki i likiery z pierwszorzędnych fabryk!**

POLECA 8813

**HANDEL HERBATY, KAWY i WINA**

# EDMUNDA RIEDLA

**WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.**

**ŁYŻWY, SANKI**

poleca

**M. Kierski**



8631 Lwów, PASAŻ MIKOLASCHA.

# SKŁAD FUTER

Rok założenia 1903. **Jakób FLUSS** Rok założenia 1903.

**Lwów, ul. Legionów l. 25.**

poleca gotowe futra męskie i damskie w wielkim wyborze, jakoteż skórki wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych. 8679

# Dancingi w domu!

**PRZED ŚWIĘTAMI I KARNAWAŁEM powinni wszyscy ZAOPATRZYĆ SIĘ**

# W GRAMOFON



His Master's Voice
Głos swego pana

ŚWIATOWEJ MARKI

„Głos swego pana“ lub „Piszący Aniołek“



His Master's Voice
Głos swego pana

wykonujący najaktualniejsze i najulubieńsze nowości muzyczne.

**GRAMOFON ten o najnowszej konstrukcji z płytami nadzwyczaj trwałemi** **(system radio z podkładką mikrofonową)**, przez pierwszorzędnych znawców cały świat uznany za najdoskonalszy, — posiada wzorową i wyraźną reprodukcję zupełnie wolną od szmerów, jest zarazem najtańszym i najlepszym instrumentem muzyczno-wokalnym i przynosi wszystkim:

Podnietę do życia towarzyskiego.
Uprzyjemnienie pobytu w domu.
Urozmaicenie życia rodzinnego.
Możność zabawienia się i potańczenia.
Najtańsze korzystanie z opery.

Zamiłowani muzyki.
Kształcenie słuchu muzykalnego.
Rozkosz wysłuchania koncertów.
Przegląd nowoczesnej muzyki.
Zupełny zanik nudów.

**The Gramophone Co. Ltd. London. — Jeneralny przedstawiciel na Polskę**

**Kraków** Florjańska 25, tel. 1241 **Józef WEKSLER** **Lwów** Sykstuska 2, tel. 724.

Demonstruje się bez przymusu kupna. Zlecenia dla kupców wykonuje się tylko w Krakowie. 8753

# LIKIERY MIKOLASZA

**Znowu wszędzie do nabycia.**

NOWE SPECJAŁY:

TALIZMAN niezrównany deserowy likier ziołowy
DERLEY niedościgniona nalewka owocowa
CRISTAL likier wyrabiany ze skórek Curacao
HALF and HALF specjał holenderski
PIERETTE Coctail czekoladowy
ANANAS.

**Pierwsze Małopolskie**

# T. A. RAFINERJI SPIRYTUSU

**dawniej Juliusz Mikolasz**

**we Lwowie.**

8770

# PIWO OKOCIMSKIE

z Browaru

# JANA GÖTZA

W OKOCIMIE.

8621

**PIWO marcowe, Eksportowe** (typ monachijski) **i Porter.**

Każdy z powyższych gatunków stanowi szczyt nowoczesnej wytwórczości browarnianej, jest niedoścignionym pod względem pożywności i polecany przez powagi lekarskie jako pierwszorzędny trunek dietetyczny.

**Ostrzeżenie**: Ręczymy za prawdziwość tylko w flaszkach z wyciśniętym na korkach znakiem ochronnym „Browar Jana Götza w Okocimie“.

**Wszędzie do nabycia.**

Generalne zastępstwo:

**CARNIER & Co.**

**Lwów-Zniesienie.** Nr. telef. 323




Z Drukarni Polskiej pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny redaktor: Marjan Machalski